

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

## PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORDYNKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.50 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.95 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdanska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratory nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11-12 w południe oraz od 5-6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

## OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr. każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% na dwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadt-bagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 20371 Poznań.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 12.

BYDGOSZCZ, sobota, dnia 16 stycznia 1926 roku.

Rok XX.

Dr. ALFRED BRANDOWSKI.

## O przebudowę Rzeczypospolitej.

Zło administracyjne widoczne wszystkim. — Wszyscy interesują się naprawą. — Biurokracyzm własnym dziełem, ale i dziedzictwem zaborów. — Moje credo urzędnicze. — Chrześcijańska Demokracja na placówce. — Mowa ks. senatora Adamskiego.

Jak Polska długa i szeroka, słyhać wszędzie dzwon, bijący na trwogę...

Panstwo gore od wadliwej i nieuczciwej administracji...

Administracja polska jest wadliwą, bo budowała ją często nieuczciwość, a co gorzej partyjniactwo. Fuszerka grozi zawsze zawaleniem gmachu. Podobnie zła administracja. Tylko, że jej grzyzy zagrażają życiu państwa.

Administracja polska jest nieuczciwa, bo zakradło się do niej dużo elementu, pozbawionego poczucia moralności i prawa. Mrówki urzędnicze, żeby nawet liczne, giną w klebowiskach terminów, podjadających budynki, któremu mają służyć. Plugastwo to musi co rychlej wymieść stalowa młotła administracyjna, wypięć rozpalone żelazo prokuratora. Pod kontrolą opinii publicznej i samej urzędniczej. Rozdzwięk między oboma opiniami, rozdzwięk płynący ze zrozumiałego bólu i sromu uczciwej części urzędniczego korpusu, broniącej się przed generalizowaniem zarzutów, powinien umilknąć. Pożytku sprawie nie przyniesie, a może często stać się mimowolną osłoną dla urzędników złych i przewrotnych. Im ci rychlej znajdują się poza urzędniczymi szeregi, czy za kratą zaszubionego więzienia, tem prędzej oczyszcza się administracyjna atmosfera, otoczy urzędnika polskiego należyty szacunek i zaufanie społeczne.

Za dzwon alarmowy tańga dziś tyjące rąk. Idą w Polskę ostrzegawcze głosy ze szpałt dzienników, z trybuny sejmowej i senackiej. Krytyka wydrąży już nie kroplami ale potokami artykułów, mów i memorjałów rządową skalę. I dobrze czyni, bo naniesiony muł administracyjny sięga oczyszczonych pierśi i ust. Jeszcze rok, jeszcze dwa zabójczego jego działania — a tylko bagno świadczyłoby o istnieniu państwa, wskrzeszonego wymodloną przez Mickiewicza wielką wojną, zapisaną tak krwawo na widnokręgu dziejów.

Administrację naszą musimy przebudować. Od fundamentów do szczytów. Musimy ją uprościć nie tylko w imię oszczędności, ale i sprawności. A przebudowa nie będzie łatwą. Myli się kto sądzi, że przyjdzie karczować szkoldliwe korzenie, wyrosłe za ostatnich siedem lat na ziemi polskiej. Korzenie te tkwią w niej od wieku, dłużej, zapuszczone przez biurokracyzm państw zaborczych. Wybujały najbardziej w Austrii, szczytującej się nazwą państwa urzędniczego (Beamtenstaat), a więc do szpiku kości zbiurokratyzowanego. Barbarzyński w Rosji na wielu polach administracji publicznej, żeby tylko wskazać na ochronę i analfabetyzm. Nie bez kaszarowych przyrzaw w Prusach, gdzie duch militaryzmu wciśkał się także do urzędów. Stąd karczowanie pójdzie trudno, bo jać się wypadnie niejednego biurokratycznego urzędnika, porośniętego mchem stuletnim. To też ludzą się kierownicy obecnego rządu, obwieszczając zmianę do sześciu tygodni.

Tyle mniej więcej czasu pozostawiono Komisji Trzech dla reorganizacji administracji (Bobrzyński — Kasznica, — Smulski), do zbadania źródeł choroby i wyszukania ozdrowieńczych leków. Co wieki ponsuly — nie naprawia tygodnie. Nie poradzą tu nawet obudzone, z największą szkodą dla państwa zbyt długo drzemające, lwie siły administracyjne byłego namiestnika Bobrzyńskiego, który oby znalazł więcej posłuchu od niegodnie sponiewieranego ś. p. Biłłskiego. Miejmy też nadzieję, że Komisja Trzech dłużej niż sześć tygodni pracować będzie.

Reforma administracji musi zainteresować cały naród. Bo administracja jest jednym z najważniejszych regulatorów obiegu krwi w organizmie społeczeństwa. Jaki niszczy, albo zbawia. Jest przeto warunkiem zdrowia powszechnego.

Zainteresowanie to pragnę podtrzymać wśród światłych i patriotycznych czytelników „Dziennika Bydgoskiego” szeregiem pogadank administracyjnych. Luźnych, sporadycznych, by nie spychać z dziennikarskiej szpalty innych trosk i interesów narodowych i społecznych, pukających także do redakcyjnego okna o swój kącik.

Nie piszę dla literackich laurów. Cwierć wieku dźwigam urzędniczy tor-nister, a w nim moc własnych przeżyć, doświadczeń, obserwacji, a przedewszystkiem bóle urzędowe i społeczne tych wszystkich, z którymi się zetknąłem, jako stróż i wykonawca ustaw, austriackich i polskich. Uważam biurokracyzm za przekleństwo mojego zawodu i mojego narodu. Za marnotrawstwo intelektualnych i materialnych dóbr społecznych. Za przeciwieństwo tego wzniosłego i ważnego celu, jakiemu ma służyć urząd i urzędnik. Gdyby biurokracyzm w Polsce oglądał się poza siebie, zobaczyłby, że spisał bezużytecznie, za siedem lat isinienia, miliony arkuszy papieru, zmarnował krocie tysiecy godzin czasu. Udowodnił to przykładami w przyszłych pogadankach.

„Urzędnik jest organem wykonawczym woli ludności, wyrażonej przez jąło reprezentacyjnej, płaconym przez nią i poddanym kontroli jej reprezentantów” — pisze znakomity Olszewski w swojej głębokiej i interesującej książce p. t. „Biurokracja”, na którą mi się jeszcze nieraz powoływać przyjdzie. O tej definicji, jedynie słusznej, w niczem nieubliżającej urzędnikowi, rozumiejącemu i wykonującemu należycie przypadek mu w udziale niezłomnie strażnicztwo około spiszowych tablic praw, — winni pamiętać wszyscy ci urzędnicy, którzy uważali dotychczas państwo polskie, lud polski i sprawy polskie za swoją przyrodzoną domenę. Tych urzędników, jak gdyby przewidział cytowany Olszewski, pisząc, że: „w takich rękach ustawy, będące w zasadzie dobrodziejstwem ludzkości, stają się przez fałszywą, tendencyjnie krepującą i wadliwą formę ich wykonania, przekleństwem i żubą kultury i dobrobytu”.

## Marszałek Piłsudski potępia surowo projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) W wywiadzie z współpracownikiem „Ekspressu Porannego” marszałek Piłsudski potępia w ostrych słowach wniesiony do Sejmu projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Gdy gen. Sikorski prosił marszałka o wydanie opinii o tym projekcie, nie szczędził Piłsudski słów ostrej krytyki, ale w rezultacie pogorszone jeszcze tekst ustawy. Wówczas b. minister Władysław Grabski pod naciskiem opinii prosił jeszcze raz Piłsudskiego o wyrażenie zdania swego. Ten uczynił zadość życzeniu temu rzekomo w sposób ubliżający.

powtarzając treść poprzedniego sądu. Mimo to wszedł projekt do Sejmu bez żadnych zmian. Ponieważ obecny premier Skrzyński zasiadał w poprzednim gabinecie, musiał znać podstawy ustawy, a przyspieszając obecnie jej wykonanie dąży do tego samego celu, co gen. Sikorski, do umożliwienia Piłsudskiemu objęcia stanowiska w służbie czynnej, nawet na wypadek wojny.

Marszałek nie szczędził jaskrawych wyrażań, że przy podobnej ustawie winna Polska szukać na wodza naczelnego „Idjoty albo osła”...

## Niech znikną wspomnienia przekletej przeszłości!

„Izwiestja” witają wycieczkę posłów polskich do Sowdepji i pragną zacieśnić węzły przyjaźni między obu krajami.

Moskwa, 14. 1. (PAT) Z okazji przyjazdu wycieczki posłów polskich „Izwiestja” piszą iż wizyta ich w Moskwie jest dowodem znacznego postępu w stosunkach polsko-sowieckich. Rok temu podróż taka byłaby niemożliwa. Znamiennym jest, że większość uczestników wycieczki polskiej reprezentuje stronnictwa włościańskie, które dotychczas zajmowały wobec Sowietów wrogie stanowisko. Posłowie polscy mogą przekonać się o postępie gospodarczym unji i stwierdzić, że z jej strony nie zagraża niepodległości Polski żadne niebezpie-

czeństwo. Należy mieć nadzieję, że zrozumieją oni, że jedynie przez zacieśnienie przyjaznych stosunków z Sowietami, Polska potrafi zlikwidować kryzys gospodarczy i utrzymać się w niezależności od mocarstw ententy. Zbliżenie polsko-sowieckie posiada wielu przeciwników w Polsce a jeszcze więcej zagranicą. Nie mniej jednak należy mieć nadzieję, że wspomnienia przekletej przeszłości znikną wkrótce pod wpływem nowych stosunków, opartych na przyjaźni i wzajemnym zrozumieniu.

Pogadanki moje pragnę pisać bez osłonek. Bez naruszenia obowiązującej mnie dyscypliny, ale i w ramach obywatelskich praw wypowiedziania sądu o sprawie, której służę. Radbym wzbudzić echo wśród urzędniczej braci i wszystkich ludzi dobrej woli. Żeby i w formie najsurowszej krytyki. W krytyce oczyszcza się myśl, jak w ogniu żelazo.

Dlaczego proszę o gościnę w „Dzienniku Bydgoskim”? Bo szpalty zasłużonego tego pisma uważam za najlepszy pomost do bram Sejmu i Senatu, gdzie rozegra się ostateczna batalia o zwycięstwo urzędnika nad biurokracją. W batalji tej tożę najwięcej na posłów z obozu Chrześcijańskiej Demokracji, kładących pod wszelkie swoje poczynania granić uczciwości politycznej. Wolny od takich blasków demagogji. A tylko na takim granicie budować można. Wartościowe jego pokłady wydobyl na wierzech ks. senator Adamski w programowej mowie, wygłoszonej w dniu 22 grudnia z. r. w sprawie uzdrowienia urzędu i pieniądza w Polsce. Ani słowa dla popularności, ani litery pod kątem interesu partji. Liczył się tylko z interesem państwa, w którym mieszcza się interesy wszystkich warstw, a więc i urzędniczej. Tak przemawiać może tylko złotousty retor, oparty o miłość kraju, o sprawiedliwość chrześcijańską, o troskę o sprawę, jaką zgłębił z mistrzostwem na parlamentarnej naszej trybunie dotychczas niespotkanem.

Obóz, tak prowadzony, ma zaiste najwięcej do powiedzenia, gdy waży się administracyjne szale, a z niemi ojczyście losy.

## Minister Moraczewski w rozdzwiku ze swoim stronnictwem.

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.) Okazuje się, że minister Moraczewski posunął się dalej, niż tego sobie życzył klub jego. Moraczewski zagroził ustąpieniem i chce groźbę swą wykonać, ale sprzeciwia się temu klub PPS. Stosunek PPS do wystąpienia p. Moraczewskiego znalazł wyraz w powziętej wczoraj uchwałę, która ustala zasadę, że ministrom socjalistycznym nie wolno bez porozumienia się z klubem stawiać ultimatywnych żądań. Mimo to w kuluarach sejmowych panuje przekonanie, że przesilenie na stanowisku ministra robót publicznych właściwie rozpoczęło się.

## Patriotyczny biskup.

Budapeszt, 14. 1. (PAT). Biskup polony Zagrawet, ponownie przesłuchany przez policję oświadczył, że wiedział wprawdzie o zamierzonym fałszerstwie, jednak ze względów patriotycznych milczał o całej sprawie.

## We Francji panuje zima.

Paryż, 14. 1. (PAT) Fala zimna nawiedziła różne okolice Francji, przy-czem w wielu z nich spadły obfite śniegi. W departamencie Jura temperatura spadła do 14 stopni poniżej zera. Na wybrzeżu szalała burza. Loara, której woda na przestrzeni całego jej biegu toczy olbrzymie zwaly lodu zamarza w wielu miejscach.

## Na nowym szlaku

Oblicze stolicy. — Nie będziemy kopcuszkami. — Ku odrodzeniu. — Nowy kurs Witosy...

Każde miasto małe czy duże posiada swój wygląd zewnętrzny, który zwie my pospolicie obliczem. Złe jest, jeżeli to oblicze jest bez wyrazu, co dość często spotykało się w ostatnich czasach nietylko u nas, ale i w Europie. Dlatego też na pierwszy rzut oka każdy przy bywający do obcego miasta szuka jego wyrazu, przez obserwowanie oblicza mieszkańców, ruchu tychże na ulicach, w składach i t. p. I my skoro tylko wysuniemy się poza rogatkę Bydgoszczy skwapliwie poszukujemy oblicza miast innych i porównujemy z Bydgoszczą, wyrabiamy sobie pojęcie czy tam jest lepiej, czy gorzej. Cóż dopiero mówić o stolicy, której to poniekąd odbija sytuację kraju całego. Tak jest i z naszą Warszawą. Ktokolwiek w tej czy innej sprawie zawita w progi syreniego grodu orientuje się dostatecznie i to dość szybko w wyrazie oblicza naszej stolicy. Będąc w ostatnim czasie dwukrotnie, to jest przy końcu starego roku i w początkach nowego, odniosłem dwójakie wrażenie, którym pragnę się z czytelnikami podzielić chociażby dlatego, że stamtąd właściwie „Wiatr wieje”, który czy to wzrok płaskiem zasypuje, czy też o-rzeźwia i koł. O ile więc w końcu roku znać było zniechęcenie i przygnębienie, o tyle dziś zauważyć się daje ufność i wiarę w lepszą przyszłość. Pomimo ciosów ostatnich dni ubiegłego roku w postaci liczących redukcji i egzekucji społeczeństwo żywo i o choczko bierze się do pracy i oszczędności, zrywając z tradycją bałów i zabaw karnawałowych, wstrzymując się od nabywania tandety zagranicznej i t. p.

Bezwątpienia, że i wizyta profesora Kemmerera, a właściwie jego pochlebna opinia o naszej sytuacji gospodarczej przyczyniła się nie mało do rozpodzenia czoła całego społeczeństwa, czemu wręcz dostateczny dala wreszcie giełda, ściągając z niebotycznej wyżyny wszechwładnego dolara... Stolica, a właściwie rząd nasz w tej stolicy przestał wreszcie „gadać” a przystąpił do czynu który jego skwapliwie popierał narazie społeczeństwo Lwowa i Krakowa, tworząc fundusz drogocенności pod podkład nowej emisji pieniężnej... Wszędzie odbija się ta wiara i ufność, że będzie jednak lepiej. Trzeba tylko chcieć, bo chcieć to móc... Ta sytuacja bezwzględnie przerzuciła na całą Polskę, budząc do czynu wszystkich, komu zależy na istnieniu potężnej i niezależnej Ojczyzny. A bodźcem, szczególnie dla nas na Pomorzu i w Poznańskim winno być przeświadczenie, że ten rząd obecny zrozumiał wreszcie, iż dlatego by czerpać pełną dłoń podatki i świadczenia należy dać możność istnienia i rozwoju zarówno przemysłowi jak rękodzielnictwu, a tem samem i handlowi... Na serjo wreszcie weszła na tapetę Ministerstwa Skarbu sprawa kredytów dla dotychczasowego „kopcuszka”, który bezwzględnie była w traktowaniu nasza dzielnica.

Poufnie zakomunikowano mi, że nasza Bydgoszcz narazie skorzysta z 3-ech milionów złotych i to w nieslungim czasie. Aczkolwiek to dla należytego uruchomienia i funkcjonowania naszego przemysłu niezbyt wiele, jednak wierni przysłówi „lepszy rydz, niż nic”, zapewne się nie obrażymy i postaramy się z okazji należyte skorzystać... Co do wyzwanego kredytu poseł Bieński przyjął na się rolę strażnika, by, jak mnie zapewniał, znowu nie przecoczono...

Nawet w dziedzinie polityki znać w stolicy pewne otrzeźwienie i opamiętanie... Wodzowie wszystkich stronnictw zgadają się w zasadzie, iż dłużej tak jak jest być nie może, że należy wprowadzić pewne zmiany w naszej konstytucji, że wreszcie należy zmienić ordynację wyborczą... Już to samo poczucie wiele znaczy, chodzi tylko, by wykonanie nastąpiło możliwie najszybciej...

Niemniej pocieszającym to objaw zrozumienia, przez pewne stronnictwa, które ongiś z zaparciem się siebie za monopolami głosiwały, że wielką krzywdę tym pośpiczkiem warstwom pracującym wyrządzono, że przemysł rodzimy zrujnowano a skarb państwa miast zysków w gruncie rzeczy deficytu się doczekał. Nic dziwnego, iż rząd dziś za wszelką ce-

nę stara się wyzbyć tej drogiej dla zabawki, stąd oferty na lewo i na prawo. Dla ilustracji gospodarki monopolowej nie od rzeczy będzie na tem miejscu wspomnieć, iż „szwedcy” kapitaliści, którzy zapaki „wydzierżawili”, — dla obniżenia sobie kosztów produkcji zamkną fabryki w Mszczonowie, Błoni, Czystochowie i in., przewiozą maszyny do Pińska i tam ze względu na obfitość surowca i tańszą robociznę, produkować tandetę — zapalczaną będą... Pomijając fakt dla nas bardzo doniosły, jak płacenie haraczu obcym kapitalistom w postaci coraz to nowej zwyżki cen, otrzymamy w darze nowe szeregi bezrobotnych...

Nic dziwnego, iż pewne stronnictwa parły na pociągnięcie p. Grabskiego do odpowiedzialności za ten fałszywy i szkodliwy dla nas krok...

Niemniej ciekawym a wielce interesującym w ostatnich czasach Warszawę wypadkiem, to ukazanie się na scenie Teatru Narodowego komedji obojętnej pod tytułem „Polityka i miłość” o podłożu nawskroś politycznym, odzwierciedlającym dość dosadnie stosunki w naszej wsi dziś panujące. Osoba twórcy tej komedji p. Józefa Rączkowskiego, dziennikarza obozu Witosowego, mówi już sama za siebie... Na scenie krytykuje się chaos ze względu na mnogość partji chłopskich we wsi powstały, intrygi i waśnie między rodzinami na gruncie partyjnicstwa, które niczem innym nie jest, jak zwykłym „łapichopstwem” dla celów osobistych przez różnorodne typy uprawianem... Myśl przewodnią komedji, to skupienie się wsi pod jednym sztandarem, współpraca z dworem i miastem, a hasłem słowa wojta „precz z draństwem, wszystko dla Polski!” Jeżeli w istocie rzeczy ta komedja była „zamówiona” przez Witosy dla celów agitacyjnych, a wójt z Wierzechławki koncowemu hasłu wiernym pozostanie, to życzyć należy tylko powodzenia. Narazie sztuka grana jest już poraż 23-ci, przy dość obsadzonej sali...

S. Sokółowski.

### Uchwały konwentu seniorów.

Sejm rozpatrzy nareszcie sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli. — Komisja budżetowa 5 lutego stanie do pracy. — Albo szybkie załatwienie ustaw sanacyjnych, albo nowe wybory na podstawie starej ordynacji.

Warszawa, 14. 1. PAT. Dziś przed południem pod przewodnictwem p. marszałka Rataja obradował konwent seniorów Sejmu celem ustalenia programu prac sejmowych na okres najbliższy. Na propozycję p. marszałka postanowiono odbyć w tym tygodniu posiedzenia plenarne w piątek i sobotę. Od poniedziałku przyszłego tygodnia do końca stycznia zarządzone zostanie przerwa w obradach plenarnych Sejmu, w czasie której jedynie pracować będą komisje, a w szczególności komisja budżetowa, która rozpatrzy sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa i ustali wnioski na plenum w tej sprawie. Sejm zbierze się około dnia 1 lutego. Dnia 20 b. m. rząd przedłoży poprawki do preliminarza budżetowego na rok 1926. P. marszałek obiecał dolożyć starań, aby już dnia 5 lutego komisja budżetowa rozpocząć mogła pracę nad budżetem. W dyskusji pos. Dąbski zwrócił uwagę na konieczność szybkiego załatwienia ustaw samorządowych z tem, że o ileby do dnia 1 lutego komisja administracyjna nie ukończyła prac nad temi ustawami, aby zarządzone zostały nowe wybory do ciał samorządowych na podstawie starych ordynacji wyborczych.

P. marszałek podzielił opinie, że sprawa ustaw samorządowych jest pilna i przyrzekł poczynić starania w kierunku przyspieszenia prac nad nimi.

### Prezydium endeckiego klubu senatorskiego.

Na wtorkowym posiedzeniu klubu senatorskiego Z. L. N. dokonano nowych wyborów swojego prezydium. Przewodniczącym wybrano sen. Juljusza Zdankowskiego, zastępcami sen. Bolesława Bielawskiego i sen. Tadeusza Popowskiego. Na sekretarza uproszono sen. Jana Kowalczyka. Dotychczasowy wiceprezes klubu sen. Marjan Kiniorski zrzekł się kandydatury.

### Stan oblężenia w Rumunii.

Nadeszły z Bukaresztu wiadomości, że Bratianu ogłosił w Bukareszcie i okolicy stan oblężenia. Rząd rumuński ostro występuje przeciw prasie opozycyjnej, która krytykuje stanowisko rządu i króla w zatargu z ks. Karolem.

## A więc kolej nie jest

## samowystarczalną!

25 milionów deficytu za kwartał. — Taryfy nie będą podwyższone. — Połączenie G. Śląska z morzem. — Obejście korytarza kluczborskiego. — Nie będzie redukcji kolejarzy!

Warszawa, 14. 1. PAT. Sejmowa komisja komunikacyjna pod przewodnictwem pos. Bartla wysłuchała sprawozdania ministra kolei p. Chądzyńskiego.

Cyfrы statystyczne wykazują spadek ilości przewozów tak towarowych jak i osobowych, a to — rzecz prosta — odbija się na dochodach kolei. Plany finansowe na grudzień 1925 r. i na pierwszy kwartał 1926 r. wykazują niedobór w sumie około 25 milionów złotych, co jednakże nie przesądza ostatecznego wyniku finansowego w roku bieżącym. Jednym z środków, zdążających do podniesienia dochodowości kolei jest racjonalna polityka taryfowa, która by służyła interesom skarbu kolejowego, a jednocześnie nie hamowała rozwoju życia gospodarczego. Prowadząc tę politykę po tej linii, niema p. minister zamiaru podwyższenia taryfy osobowej lub towarowej, zamierza jednak poddać rewizji niektóre ulgi, z drugiej zaś strony jak np. dla pewnych artykułów żywnościowych ma zamiar taryfy obniżyć. Inwestycje na rok 1926 będą ograniczone tylko do koniecznych. Główny nacisk kładzie p. minister na szybkie ukończenie połączeń kolejowych G. Śląska z morzem

i obejście węzła kluczborskiego. Kwestja zawartych w latach inflacji markowej umów z fabrykami krajowymi i zagranicznymi na dostawy i naprawę taboru kolejowego musi ulec gruntownej rewizji ze względów budżetowych. O ile chodzi o akcję oszczędnościową na kolejach, to rząd niema zamiaru przeprowadzać redukcję personalną, gdyż wobec przypuszczalnego zwiększenia się ruchu oraz rozszerzenia sieci kolejowej, obecna ilość pracowników nie wymaga znaczniejszych redukcji. W służbie warszawskiej i drogowej da się przeprowadzić pewną redukcję personelu po uchwaleniu ustawy emerytalnej dla stałodziennych pracowników kolejowych, natomiast duże oszczędności osiągnie się ze zmniejszenia wszelkiego rodzaju premij i ilości pociągów osobowych oraz uporządkowania gospodarki kolejowej.

W końcu p. minister zapowiada bezwzględną walkę z nadużyciami w ścisłej współpracy z Najwyższą Izbą Kontroli Państwa oraz podkreślił konieczność unormowania stanu prawnego na kolejach, a więc potrzebę opracowania ustawy kolejowej, statutu kolejowego i pragmatyki służbowej.

## Hr. Eryk Andrassy — podpalacz i fałszerz pieniędzy.

Nowy kolosalny skandal węgierski.

Praga, 14. 1. (PAT). Wczoraj w swoim zamku w Hamenne aresztowany został hr. Eryk Andrassy na skutek doniesienia, uczynionego przez jednego ze zwolnionych urzędników administracji dóbr hrabięgo. Urzędnik ten oświadczył mianowicie, że w roku 1924, gdy w zamku hrabięgo w Velele rozkwaterowane były wojska czechosłowackie, hr. Andrassy dał rozkaz podpalenia zamku. W

związku z tą katastrofą pożaru towarzystwo asekuracyjne, w którym zamek był zabezpieczony, wypłaciło hr. Andrassy odpowiednie odszkodowanie. Poza tem stwierdzono również, że hr. Andrassy utrzymywał bliskie stosunki z szeregiem osób, włączanych w aferę fałszerstwa banknotów tysiąc frankowych. Po aresztowaniu osadzono hr. Andrassy'ego w więzieniu w Koszycach.

### Przyszły gabinet niemiecki

Berlin, 14. 1. (PAT) Wczoraj kanclerz Luther odbył konferencję z przywódcami demokratów, centrum, partji ludowej i bawarskiej partji ludowej. Wszystkie te partje wyraziły gotowość wzięcia udziału w gabinecie dra Luthra, natomiast zjednoczenie gospodarcze odmówiło współpracy. W ciągu dnia dzisiejszego Luther będzie omawiał z poszczególnymi partjami kwestje personalne. „Vossische Zig.” przypuszcza, że do gabinetu wejdą tym razem przewodniczący frakcji parlamentarnej poszczególnych partji, mianowicie dr. Koch przewodniczący demokratów — jako minister spraw wewnętrznych, dr. Stresemann przewodniczący ludowców — jako minister spraw zagr. i Marx przewodniczący centrum jako minister sprawiedliwości. Jako kandydata na ministra finansów pisma wymieniają obecnego ministra finansów w Saksonji Reinholda.

### Nadużycia w Reichswerze.

Berlin, 14. 1. (Tel. wł.) W oddziale gospodarczym Reichswerhu „Lankwitz”, starszy płatniczy zdefraudował 131 000 marek złotych. Nadużycie ujawniono w czasie rewizji rachunków i ksiąg.

### Hindenburg zakazuje obchodów.

Berlin, 14. 1. (Tel. wł.) Z okazji opróżnienia przez wojska okupacyjne Nadrenji, Niemcy przygotowywali tam uroczyste obchody. Prezydent Hindenburg nadesłał im pismo, aby zaniechali obchodów połączonych z kosztami, a pieniądze te obrócili na powodzin w Nadrenji. Hindenburg zażyczył między innymi, że może brać udział w takich uroczystościach, które nie pociągają za sobą większych wydatków.

### Attaché sowiecki w Wiedniu oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski.

Z Moskwy donoszą, że GPU. aresztowało w Moskwie przedstawiciela rewolucyjnej rady wojennej w Wiedniu Mańkowskiego. Mańkowski, który był ostatnio przydzielony do poselstwa sowieckiego w Wiedniu w charakterze attache wojskowego, oskarżony jest o szpiegostwo na rzecz Polski.

### Pierwszy Europejczyk członkiem akademii japońskiej.

Sir Charles Eliot, ambasador angielski w Tokio i znany uczeni, mianowany został członkiem cesarskiej akademii japońskiej za zasługi swoje w zakresie filologii wschodniego buddyzmu. Nominacja ta zasługuje na uwagę, gdyż Eliot jest pierwszym cudzoziemcem, wchodzącym w skład akademii.

### Traktat Iraku z Anglią.

Bagdad, 14. 1. (PAT). Dnia 13 bm. podpisany został przez wysokiego komisarza angielskiego i prezesa rady ministrów Iraku traktat, który obowiązywać ma najwyżej lat 25. Traktat, który przewiduje utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy, przedstawiony zostanie parlamentowi państwa Iraku. Ogłoszenie traktatu nastąpi niebawem.

## Z dnia.

### Gdzie prawda — gdzie kłamstwo gdzie uczciwość!

W numerze wczorajszym „Gazeta Bydgoska” oświadcza (!), że wszystko, co pisaliśmy w związku z wiecem frakcyjnym i Radą Miejską, jest kłamstwem. W dyskusję się nie wdaję, a tem jednym słowem załatwię wszystko. Bardzo to łatwo powiedzieć ludziom, że przeciwnik kłamie, ale trudno powiedzieć, na czem to rzekome kłamstwo polega. Tem więcej, że publiczność całkiem co innego wie. Trudno więc w żywe oczy iść.

Łatwiej ma już taki „Kurjer Poznański” i „Słowo Pomorskie”, bo ich czytelnicy nie poznali zbliska tego, co dało powód do krzyku na p. Teskę i Chrześcijańską Demokrację. Związczą poseł Sacha, znany cesarsko-królewsko-austriacki polityk, przeschwiepiony przez endecję na grunt pomorski, dopuszcza się takich wybryków pod adresem naszego „Dziennika” i p. Teski, że wolimy na razie nie odpowiadać. Pan Sacha (czemu nie Socha, jak się ten pan podobno istotnie nazywał) przekona się i bez tego, że ludzie na Pomorzu, którym androny prawi, nie są głupi i na galicyjskie plewy wzięść się nie dadzą.

### Pod znakiem oszczędności.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

„Miłosierdzie“ ministra oświaty. — Kemmerer dostał za swą ekspertyzę 10.000 dolarów. — Szkodliwa diagnoza amerykańskiego Eskulapa. — Telefony na usługach rządu.

Należałoby w pismach wprowadzić stałą rubrykę pod tytułem nagłówka, aby pomóc rządowi w uruchomieniu nożyc wydatków. Młodzież kształcąca się, kwiat nadziei narodu, pozbawia się sty-pendjów i skazuje na porzucenie nauki lub wycieńczenie z pewnym odroczeniem bolesnego wyroku aż do kwietnia, aby — jak wyraził się p. minister Grabski — łatwiej mogła głodować w lecie, niż w czasie zimy! Sens jest zrozumiały. Chodź z pustym żołądkiem przy trzaskającym mrozie, położyc się na oziębły pryz i brać w płuca powietrze zamarzone — jest mniej wygodne, niż ogrzać się w blaskach słonecznych, padających na zielone kielkującą. Lecz jakież okrucieństwo tkwi w nierozumnym powiedzeniu! Zamiast tedy wytrącać z dloni studentom blaszaną łyżkę, z mizerną często strawą, czyż nie lepiej szukać skreśleń pozycy innych? Pan Hilton Young kosztował nas ongi 10.000 funtów szterlingów (około 50.000 dolarów), ale przynajmniej głowił się, siedział czas dłuższy i udzielał dobrych rad, wrzuconych do kosza... Natomiast amerykański znachor, p. Kemmerer, zabrał podobno za dziesięć dni dziesięć tysięcy dolarów (przeszło 80.000 zł), wygłosił kazanie dla skrzepienia opinii publicznej i obiecał nadesłać referat.

Nasze metody propagandy, opłacane krwawicą ludności, nie trafiają do niczyich przekonań zagranicą, gdyż tam nie idą na lep słów, choćby z ust bardzo poważnych i bez dokładnego zbadania stosunków nie wytrząsną z mieszka ani grosza. Kto zresztą nam ręczy, że owi eksperci, podawscy publiczności wonny bukiet z kwiatów nadziei i pociechy, używszy nawet u siebie pióra propagandowego, nie powiadomią czynników zainteresowanych i rządu o istotnym stanie rzeczy? A, zapominać nie należy, że wzięwszy honorarium, otrzymując jeszcze jeden zysk kapitalny w postaci dostarczonego im materiału, cyfr, zestawień, skutkiem czego stają się właścicielami pierwszorzędnych źródeł informacyjnych i mogą szkodzić nam nawet zamiast pomóc. Trzeba zerwać z tym niebezpiecznym systemem, pochłaniającym duże kwoty, przyczyniającym się do zubożenia kas, bez żadnej korzyści dla ogółu. Co innego poproszenie zawodowych cudzoziemców, aby objęli pewne stanowiska bodaj za kontraktem i wytrwali na nich dopóki

## O chleb dla głodujących!

Koncert w Teatrze Miejskim p. Hecht-Heufeldowej i p. Winterfelda. Cały dochód brutto przeznaczony dla bezrobotnych. — Czy możliwym jest, aby Bydgoszcz nie dopisała?

Bydgoszcz, 15 stycznia.

Bezrobocie rośnie — a z niem liczba głodujących. Każdy zredukowany robotnik — to tragedia kilku a nieraz i kilkunastu osób. Morze nędzy wzbiera. Trzeba wał usypać, nim z brzegów wystąpi i z dzikim pęszumem wzburzonych fal cały kraj zaleje...

Datki na biedę płyną — ale niedostatecznie. W samej Bydgoszczy głoduje i marznie kilka tysięcy ludzi. Kogo to nie trwoży, nie przeraża — ten ma bielmo na oczach.

Aby ulżyć tej niezawinionej nędzy, aby zażegnać wylaniające się z niej groźne majaki, znani artyści bydgoscy, śpiewaczka p. HECHT-HEUFELDOWA i skrzypek WINTERFELD urządzają w niedzielę w południe w Teatrze Miejskim Koncert, którego cały dochód przeznaczony jest do zasilenia kasy bezrobotnych.

P. Hecht-Heufeldowa i p. Winterfeld koncertują zupełnie BEZPŁATNIE.

Jeżeli towarzystwo bydgoskie nie stawi się na tym koncercie w komplecie, jeżeli dochód z niego nie otrze bodaj na krótko lez tysiąca biedaków, to chyba

okaza się potrzeba, dopóki nie nastąpi zwrot stanowczy w położeniu gospodar-czem.

Weźmy „spis abonentów warszawskiej sieci telefonów“ na rok 1926. Koleje państwowe mają 88 aparatów samodzielnych, czyli zapłaciły spółce akc. telefonów 1378 zł za grudzień! \*) Komisarjat rządu miasta Warszawy dysponuje aż 30 słuchawkami! Sama generalna dyrekcja służby zdrowia, departament właściwy Ministerstwa Spraw Wewn., posiada 14 aparatów, nie licząc dodatkowych. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządza 58 aparatami, czyli poniosło w grudniu wydatke 928 zł, a z telefonami dodatkowymi ponad tysiąc.

Są to tylko przykłady. Pytanie, czy w rubryce pominiętej nie możnaby zaoszczędzić kwoty pewnej, aby nią zapłacić inne braki. Prawda, gmachy rządowe są rozrzucone, mimo to bije w oczy nadmierna cyfra telefonów. Dobra wola niewątpliwie i w tej dziedzinie może przeprowadzić kontrolę.

Warszawa, w styczniu.

W. K.

\*) Nie liczy się tu biur Ministerstwa Kolei Żelaznych.

nikt nie zdaje sobie u nas sprawy z grozy położenia!

Koncert odbędzie się w niedzielę o godzinie 12-tej w południe.

Blizsze szczegóły podamy jutro.

\* \* \*

Nawiązując do powyższego redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ oświadcza co następuje:

Nie upiększa się domu, gdy dach nad głową płonie...

Dlatego przerywamy na razie składkę na pomnik Sienkiewicza, a prowadzimy ją w dalszym ciągu na ratowanie bezrobotnych.

Od dziś dnia każdy napływający dattek, zamiast na pomnik Sienkiewicza, obrócimy na cele ulżenia nędzy w Bydgoszczy, na tych, którzy pragną pracować, a tej pracy znaleźć nie mogą.

Jutro ogłosimy resztę składek Sienkiewiczowskich i rozpoczniemy składki na bezrobotnych.

Duch wielkiego pisarza z wyżyn niebieskich uciechy się „naszego postanowienia i pobłogosławi tej pracy na nowe cele!...

REDAKCJA.

### Pieśń o mej ziemi.

Ukochałem ją ziemię sercem i na tyle, Ze choćby mnie Stwórca w stońc kosmicznym pyłe Oczyszczył raczył, jeszcze z mego łona Nie byłaby miłość tak wypromieniona. W przedzę najbardziej gwiazdzistej legendy, Pieśń o mej ziemi zaplałabym wszędy.

Kocham ją ziemię za ciernie i rany, Ze chrystus u nas wciąż był krzyżowany, Ze starzy się modlą i ze walczą młodzi, Ze wiara w jutro po mych braciach chodzi — Choć świt zmieniony w kłębówisko szare Wciąż gości słońca złocistą ofiarę.

Kocham ją ziemię, bo już tak być musi W uśmiechu jakiejś niewinnej Hanusi, W tej gęźbie borów od Karpat do morza, Ze u nas łaska zamieszkuje Boża, I tak mi nieraz o wieczornej porze Świątecznie jakoś... Zaden ból nie zmoże

Taka mna radość owłada bez granic, Ze wszystkie skarby świata miałbym za nic Bez ziemi mojej oślepy i głuchy, To nie, że ciężko i że chleb jem suchy, Ale na progu oczystej rubieży Czuwa me serce... Jak pies wiernie leży...

Ostromecko, 12. 1. 1926.

M. Szurlo - Gorzelak.

### Z KRAJU.

„Proces toruński“ na Górnym Śląsku.

Stosunki w polskim szkolnictwie powszechnem i średnim na Śląsku są dziś tego rodzaju, że między władzami i społeczeństwem miejscowem z dniem każdym pogłębia się przepaść i potęguje rozdzźwięk.

Odbuwają się Hezne wiece protestujące np. w Królewskiej Hucie. Zatargi te przypominają sławny „proces toruński“.

Zamarznięcie przemytnika.

Tragiczną śmierć przez zamarznięcie znalazł przemytnik tytoniu, Dmytro Melnyczuk ze wsi Kornicz pod Kołomyją. Wyszedł on z domu 17 grudnia ub. roku, celem przemykania tytoniu z Rumunii. Znalaziono go zasypanego śniegiem.

Łodzianie sobie radzą...

Wielkie poruszenie wywołał fakt po-bytu znanego przemysłowca p. Kru-schego w Warszawie, który przyjęty przez ministra Zdziechowskiego zaproponował mu przeznaczanie sum wypła-canych w formie zapomóg dla bezrobotnych na pożyczkę dla przemysłu, przy pomocy której przemysłowcy mogliby uruchomić swe zakłady i tą drogą dać zatrudnienie bezrobotnym.

Kraków żąda podatków na bezrobotnych od zabaw i napojów.

Wojewoda Kowalikowski przyjął de-putacje, które zażądały opodatkowania na rzecz bezrobotnych zabaw, przedsiębiorstw rozrywkowych, alkoholu, wina, szampana, oraz potraw i napojów wy-dawanych w restauracjach po godzinie 10-ej wieczorem.

Wojewoda przyrzekł postulaty te, poprzeć u czynników miarodajnych.

Ucieczka czterech niebezpiecznych zbrodniarzy.

Zarząd domu karnego w Drohoby-czu rozesał listy gończe do wszystkich komend policji w całej Polsce z powo-du ucieczki czterech zbrodniarzy zasa-dzonych na dożywotnie więzienie.

Sanatorium zmieciłone przez huragan. Ciężka strata policji państwowej.

Z Tatarowa pod Prutem donoszą, że budujące się tam kosztem składek z ca-łej Polski sanatorium Policji Państwo-wej, padło ofiarą orkanu, jaki szalał tam w nocy z dnia 31 grudnia na 1 sty-cznia b. r. Dwupiętrowy budynek, zło-żony ze 130 pokoi, będący już pod da-chem, został literalnie zniesiony, tak, że pozostała zeń tylko kupa desek i be-lek (budynek był drewniany).

Szkodę oceniają na około sto tysię-cy złotych.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 20

## Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Nareszcie miała go przy sobie. Był zdrow, ładny a na wsi, jak mówiono, „wydobrzał“. Teraz kończyła się dla pani Żabickiej wojna, kończył okres nieustannych obaw. Uszczęśliwiona, odmłodzona w słońcu jego obecności, byłaby najchętniej obnosiła go niby w koronki spowite dziecię i pokazywała ludziom z dumą matczyną.

— Moje dziecko, gdyby to było można przewidzieć tę amnestję, nie byłbyś ryzykował i uciekał z więzienia — mówiła, lękając się o niego jeszcze wstecz.

— Byłbym uciekał, jak uciekałem.

— Dlaczego?

— Bo proszę mamy, ta amnestja mogła być dla mnie wybawieniem z więzów cielesnych...

— Co ty mówisz?

— Wyprawiając mnie w głąb Prus, ten pan prokurator byłby dokładnie poinformował odbiorców mej osoby jakiego to przysłało im ptaszka. Od pierwszej chwili byłbym w więzieniu czarna owcą. Któż przeto zaręczy, czy uważając, iż amnestja nie powinna rozciągać się na polskiego rewolucjonistę, nie sprzątniętoby mnie ze świata, zastanawiając się potem bajką o usiłowanej próbie ucieczki.

— Alęż, Sobiesiu, to niemożliwe!

— Tak mama sądzi?... Nie doszły tu może posłuchy o tem, że żołnierze tej arcykulturalnej nacji dobijali rannych Moskali na placu bitew a na zachodzie mordowali całe drużyny jeńców angielskich, jakby trzode baranów tak, iż śladu po nich nie zostało.

— Czyż to prawda? Tego pomysłu sobie nie można!

— My Polacy w istocie niejednego nie możemy sobie pomyśleć, co Niemiec nie tylko zrobi lecz na domiar poczyta sobie za akt patriotyzmu. Ja mógłbym niemal przysięgać, że na zachodzie, jak mój wiew, zniesiono garść jeńców angielskich i w ten sposób wyrzeczono niemieckiego Pana Boga, który miał psi obowiazek „karania Angliji“... Otóż feldwebel bätterji, w której służyłem we Flandrii, opowiadał mi przy Kieliszku albo raczej chwalił się tem. Po bitwie pułkownik kazał mu odstawić coś około 50 jeńców gdzieś daleko za front, zapowiadając, że ma być z powrotem najpóźniej za godzinę. Ale w godzinę iść i wrócić z tego cłapu było niemożliwością. Feldwebel ośmielił się zwrócić na to uwagę pułkownika, który wszakże tak mu rzekł: „Za godzinę będziecie tutaj z powrotem! Jak to skutecznie jest mi obojętnem...“ No, i feldwebel wrócił w godzinę. W pół drogi do etapu wprowadzono jeńców w jakieś ustronie i wyrzucono w pień. Nazywało się to, że zrewoltowali się i zagrożali eskortie... Notabene feldwebel opowiadał mi to z prawdziwą dumą z siebie. Przecież pułkownik pochwalił go za to, że... wrócił na czas.

— Chryste Panie!...

— Wszystko w Niemczech dzieje się

według... prawa. Więc naród filozofów dzięki swemu akrobatyzmowi intelektualnemu ukuł przykazanie czy tezę, która uzasadniałaby, niewinna takie akty barbarzyństwa, takie torpedowania statków lazaretowych, Luzitanji i bezwzględnej wojnę podwodną. Ogłoszono zatem, że „im bezwzględniej, im okrutniej będą Niemcy prowadzić wojnę, tem będą ją prowadzić... humanitarniej“. To nie żart z mej strony, proszę mamy. Kto na to dictum kiwał głową, otrzymywał wyjaśnienie, że przecież w tym razie wojna skończy się prędzej, bo ludzkość przerażona prędzej zrozumie, iż musi złożyć broń przed tymi, którym Bóg powierzył misję zreformowania świata i uszczęśliwienia go eliksirem niemieckości.

Pan Żabicka słuchała syna z przerażeniem w źrenicach, bez słowa.

— Czy mama teraz jeszcze uważa moje przypuszczenie za fantastyczne, wykluczone, nieprawdopodobne?... Nie popadajmy w błąd utożsamienia psychiki naszej z psychiką Niemców i Niemców z innymi nacjami! Twierdząc, że byłbym miał wszelki powód obawiać się morderczej broni. Byle jakie kłamstwo na wylomaczenie tej zbrodni władze byłyby przełknęły niby słodką pigułkę, w gruncie rzeczy poczynając do opracowania za usługę, że wyamnestjowali Polaka na drugi świat i zastosowali dosłownie hasło: ausrotten!...

— Boże! Uniknąłeś okropnego niebezpieczeństwa... — zrozumiała to pani Konstancja, ale wnet odwróciła się ku jasnej teraźniejszości.

Wszystkie umysły uciekały już od zmyry czasów wojennych, kapaly się

w blaskach wschodzącego słońca i w Wągrówcu, jednym z najmniej przesączonych niemczyzną miast prowincjonalnych, entuzjastyczne uczucia manifestowały się na każdym kroku. Jednakże dokuczał ludziom brak wiadomości z szerokiego świata a nawet z Poznania; odżywiano chęciwe umysły przeselkami pantoflowej poczty i wypiekami swojej fantazji. Skoro przeto pojawił się dobrze znany od dziecka syn niezapomnianego lekarza i człowieka, każdy witał go serdecznie, brał na przepytki, by kolportować co posłyszal.

Na tem jednak nie kończył Sobiesław swych wędrówek po rodzinnym mieście. Jako prawnik udał się najpierw do prawnika, pana adwokata Ewerta i wyraził zdumienie, że nie odkrył w Wągrówcu związku siły zbrojnej, jaką organizował Poznań „na każdy wypadek“. Zebrało się na poufną naradę grono obywateli miejscowych u pana Hilarego Ewerta, pan dr. Kuliński, p. M. Kajkowski, p. M. Chmielewski i inni, gdy nagle wszystko stanęło w bengalskim świetle meteorowych wypadków.

Nadciąła skrzydlata wieść o abdykacji i ucieczce Wilhelma II-go. Potem o strajku w Berlinie, o ultimatum socjalistów poprzedzającym smrotną rejteradę cesarza, wreszcie o rewolucji w Kilonji, Berlinie i innych miastach. Walilo to młotem w Pałuki. Prąd elektryczny, przesywający całe Niemcy, dał się odczuć także w zaciszu nad Wełną i samorzutnie, jakby pod wpływem elementarnego kataklizmu, poczęły dziać się nadzwyczajne rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Zwyrodniały czyn posterunkowego policji.**

Ze Lwowa donoszą: w sprawie zbadania zarzutów, jakie postawiła we Lwowskim komisariacie swemu chlebodawcy pewna służąca, został delegowany posterunkowy Kasprzak.

Ten zaś ujrzawszy piękną dziewczynę zwabił ją do hotelu i tam zatrzymał ją na noc. Usiłował przytem nakłonić ją do niemoralnych czynów, a gdy mu się to nie udało, próbował dokonać tego gwałtem. Dziewczyna młoda i silna bronila się tak zawzięcie, że posterunkowy musiał się wyrzec swych zamiarów.

W końcu posterunkowego aresztowano zaś dziewczynę odwieziono pokaleczoną do szpitala.

**Nieznany student samobójca.**

Na torze kolejowym Łódź — Kutno znaleziono zwłoki jakiegoś studenta, który się postrzelił, pozorując to niebezpiecznym wypadkiem.

**Spoliczkowany wielkorządca... Rudy.**

Z Mysłowic donoszą: wielkorządca Rudy dr. Kopec potrafił na ulicy zgonę nauczyciela w Mysłowicach. Zawezwany, aby przeprosił dr. Kopec tego nie uczynił. Ohrażony mąż spoliczkował go.

**Bandycka szajka Rossa znowu hula...**

W powiecie chodorowskim pojawiła się znowu szajka, składająca się z resztek rozbitej bandy osławionego Hryńka Rossa. Po zabiciu bowiem Hryńka, który zginął w walce z policją, wyłapano członków jego szajki, którzy następnie stanęli przed sądem w Brzeżanach. Czterech opryszków uniknęło kary i zostało uwolnionych.

Ci uwolnieni obecnie na nowo rozpoczęli zbójcki proceder.

**Z Polakami niema zgody!**

W numerze świątecznym „Dila“ prezes U. N. D. O. dr. Dmytro Lewicki ogłasza, że zjednoczone obecnie ruskie partje narodowe ustaliły na rok 1926 następujący program działalności: 1) przeprowadzić organizację kraju, 2) wypracować dokładny program działalności we wszystkich ważniejszych dziedzinach życia narodowego, 3) przyczynić się do wzmocnienia instytucji ekonomicznych i kooperatyw. Powołuje się również na powzięta przy konsolidacji stronniectw 11 lipca 1925 uchwałę, że „w obecnym czasie wszelka zgodna współpraca z naszymi przeciwnikami jest nie możliwą“.

**Inżynierowie nasi do Turcji.**

Rząd turecki postanowił zaprosić liczny zastęp polskiej inteligencji zawodowej. W najbliższych dniach wyjeżdża do Turcji 10 polskich inżynierów, którzy obejmą kierownictwo nad budową mostów, dróg i osuszania terenów. Będą oni zakontraktowani jako państwowi urzędnicy tureccy.

**Zaśmieszenie języka.**

Zdawałoby się z pozoru, że z chwila, wyzwolenia się narodu polskiego z podjarzma moskiewskiego i niemieckiego, skorzystamy skwapliwie z możności pozbycia się z ojczystego języka zanieczyszczających go naleciałości, pochodzących ze stosunków z byłymi naszymi zaborcami. A jednak, licząc od tego przełomowego okresu, daje się zauważyć dziwny objaw, jeśli już nie mnożenia się chwastów językowych, to co najmniej — konserwowanie ich, jako błędów, przełamowanych z biuralistyką, austrjackiej i rosyjskiej, niezależnie od germanizmów, wyrosłych na glebie niemieckiego szkolnictwa. Na wiele z tych smieci zwracali już uwagę nasi językoznawcy, ale mimo tego tkwią one ciągle w mowie i piśmie, a zwłaszcza w słowie drukowanym.

Sądząc więc, że skoro specjalne wydziałstwa lingwistyczne nie łatwo docierają do ogółu czytającej publiczności nie będzie zbyt przydatnym i moim skromnym przyczynkiem do dezynfekowania naszego języka.

1) Na pierwsze miejsce wysuwam najwięcej rozpowszechniony nie tylko w piśmie urzędowym, ale i w prasie codziennej, czasownik „przedkładam“, używany w znaczeniu — przedstawiam. Wprawdzie ostatni może też być posądzony o pochodzenie rosyjskie, twier-

**Fałszywy oficer zabił rzeźnika na ulicy Warszawy.**

W poniedziałek o godz. 9 wieczorem zaszedł w Warszawie wypadek zbrodni niezwykłe tajemniczej:

Okolo g. 9 wieczorem przechodził ulicą Freta znany przemysłowiec warszawski Henryk Weber, ogólnie poważany członek cechu rzeźniczego i znany działacz oraz organizator na niwie społeczno-komunalnej. W chwili, gdy zamierzał skręcić w bocznice, podszedł do niego jakiś człowiek w mundurze porucznika i wydobywszy browning, zaczął raz za razem strzelać. Weber zraniony kilku kulami padł, wołając ra tunku.

Zbiegli się przechodnie, którzy wezwali Pogotowie. Webera przewiezio-

no do jednej z lecznic i natychmiast do konano operacji.

Jak się okazało, Weber otrzymał kilka postrzałów w brzuch, ponadto w pierś, w pachwinę i w obojczyk. Stan rannego bardzo ciężki.

Jak się zdaje — ów porucznik użył bezprawnie munduru i nie będąc wcale oficerem pod pozorem pomocy w uzyskaniu dostaw wojskowych, naciągnął Webera na znaczne sumy. Weber spotkawszy go na ulicy, chciał go oddać w ręce policji, lecz oszust odpowiedział strzałami.

Sprawca mordu, korzystając z zamieszania, zbiegł.

**Krwawy dramat w Gródku Jagiellońskim.**

**Plutonowy zastrzelił narzeczoną.**

Spokojna miłościna Gródek Jagielloński, była widownią krwawego dramatu, który wywołał olbrzymie wrażenie:

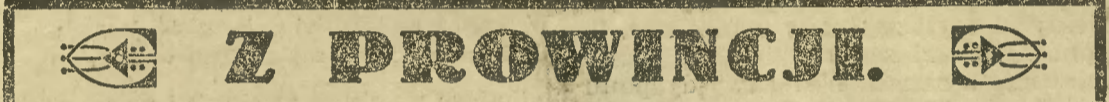
U państwa Pomurkowskich od kilku miesięcy począł bywać jako konkurent do ręki ich córki Antoniny, plutonowy 2 p. Legionów Zygmunt Trzciniecki. Pozyskał on sobie zarówno rodziców, jak i córkę i od pewnego czasu uchodził już za oficjalnego narzeczonego.

Trzciniecki aczkolwiek dobry i sympatyczny chłopak, miał tę wadę, że był biedny. Zaś w ostatnich tygodniach do nadobnej i bogatej Pomórkowskiej począł się zalecać inny konkurent z lepszymi kwalifikacjami materialnymi. Od

tej chwili Trzciniecki począł odczuwać, że „coś jest nie w porządku“ i że grozi mu utrata ukochanej.

W obawie takiego obrotu rzeczy pod czas wizyty w domu jej rodziców Trzciniecki dwukrotnie strzelił do panny P. ciężko ją raniąc. Następnie usiłował po raz trzeci strzelić do siebie, ale broń zawiodła.

Ciężko ranną odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie po trzech godzinach zakończyła życie. Trzciniecki oddał się w ręce władzy. Policja odstawiła go do sądu wojskowego w Przemysłu, gdzie będzie odpowiadał za morderstwo.



**Kaszubi przygotowują się do uroczystego obchodu 6-iej rocznicy przejścia Pomorza przez Polskę.**

W dniu 10 lutego przypada 6-ta rocznica przejścia wybrzeża przez Polskę i wkroczenia wojsk naszych nad polskie morze. Rok rocznie Kaszubi święcili uroczyste tę rocznicę, a w tym roku Gdynia postanowiła zorganizować specjalny obchód.

Związek Stowarzyszeń Polskich w Gdyni, przy pomocy kilku wybitnych jednostek, organizuje na niedzielę, 7-go lutego, t. j. na 3 dni przed właściwą rocznicą — korzystając z święta — uroczysty obchód, który się rozpocznie capstrzykiem wieczorem, w przeddzień obchodu. W niedzielę zaś rano odbędzie się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, z kazaniem okolicznościowym, następnie pochód przez Gdynię wszystkich towarzystw tamtejszych z chorągwiami, oraz zaproszonych delegacji, po południu zaś — w największej

sali gdyniejskiej urządzona zostanie uroczysta akademja, podczas której wygłoszone zostaną specjalne wykłady, deklamacje, popisywać się będą chóry, orkiestra i t. p., a po akademji, na znak radości — zabawa taneczna.

Dowiadujemy się, że Związek Stowarzyszeń Polskich w Gdyni, chcąc jak najbardziej upiększyć tę wielką rocznicę, postanowił zwrócić się do dwóch najlepszych w Gdańsku kół śpiewających „Moniuszki“ i „Lutni“ z prośbą o wzięcie udziału w uroczystości. Ponadto zaproszono towarzystwa okoliczne z Chylonji, Rumji, Zagórza, Redy, Wejherowa i t. d.

Obchód ten będzie nowym dowodem przywiązania Kaszubów do swej Ojczyzny Polski, z którą na początku r. 1920 związani zostali nazawsze węzłami nierozzerwalnymi.

**Z Wielkopolski.**

**INOWROCŁAW.** (Sensacje i sensacyjki). Na dzień 12 bm. wyznaczona była rozprawa przeciw redaktorowi Dziennika Kujawskiego za zamieszczenie artykułów odnoszących się do gospodarki p. Niewiadomskiego w Państwowej Żupie Solnej. Rozprawa została jednak odwołana z przyczyn nieznanych.

Głośna swego czasu sprawa p. Filara, b. dyrektora Seminarjum żeńskiego, znajdzie dnia 26 bm. swój epilog przed Sądem Okręgowym w Poznaniu. Społeczeństwo tuł. oczekuje z zainteresowaniem wyniku rozprawy.

Kradzieży z włamaniem dokonano w nocy z 10 na 11 bm. na szkodę kupca p. Ręczkowskiego z ulicy Szkolnej. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 200 zł.

Płaszka wędrownego w postaci 18-letniego Ryszarda Lassowa, pochodzącego rzekomo z Niemiec przychwyciła policja nasza. W swej chęci poznania kraju przewędrował on Austrię, Rumunię i część Polski. Po dłuższym pobycie w Warszawie wyruszył L. w dalszą drogę aż w Inowrocławiu zajął się nim policja, kładąc kres jego Robinsonadzie.

Zapoczątkowany niedawno łańcuch składkowy na zakup wozów sanitarnych wyduża się wydatnie i wykazuje obecnie 35 ogniw. Biorąc pod uwagę duże ubożenie szerokich warstw naszego społeczeństwa przynależne należy, że ostarożność na cele humanitarne jest wielka.

W niedzielę odbędzie się zebranie b. powstańców i wojaków bez względu na to w jakiej armji służyli. Zebranie to zwołuje przez Tow. Pow. i Woj. okręgu VII p. Żurkowski.

Dnia 23 bm. odbędzie się walne zebranie tuł. klubu sportowego „Goplanja“. Ruchliwy ten klub tworzy nowe oddziały i to kolarski i łyżwiarzski.

**KRUSZYN.** (Nowe władze Sokole). Na walnem zebraniu „Sokoła“ dnia 10 bm. wybrano nowy zarząd w osobach pp. prezes drh. Lubika, wiceprezes drh. Sukowski, sekretarz — Rasmus, skarbnik — Frelichowski, nacelnik — Kazimierzczak. No chorążych wybrano: drh. Gawliński i Szopiński. Do sądu honorowego — drh. Fiałkowski, Rychla, Kaźmierczaka, Modrzyńskiego, Korczewskiego i Blumównę.

**WĄGRÓWIEC.** Dnia 10 bm. rozstał się nagłe z tym światem sp. Józef Umiński, b. komisarz obwodowy, znany i ceniony obywatel miasta Wągrówca.

**PAKOŚĆ.** (Uczczenie 7. rocznicy oswobodzenia miasta i okolicy.) Jak po inne lata, tak i tego roku obchodzilo miasto Pakość w dniu 6. bm 7. rocznicę oswobodzenia się z pod pruskiego jarzma.

Już od samego rana przybrało miasto wygląd świąteczny. Krótko po godz. 10. rano, zgromadziły się miejscowe tow. ze sztafardami. O godz. 10.45 wyruszył pochód z orkiestrą do kościoła, na mszę św., którą odprawił ks. proboszcz Kielczewski. Po skończonej mszy św. uformował się pochód, z Magistratem, Radą Miejską oraz Czcigodnym Duchowieństwem na czele. Przy dźwiękach marsza żałobnego ruszono na groby 12 poległych bohaterów za wolność Ojczyzny, spoczywających we wspólnej mogile.

Nad mogiłą przemawiał ks. wikary Sobieszczyk, w bardzo wzruszających słowach, poczem prezes Tow. Powstańców i Wojaków w dowód czci i wdzięczności za ich przelaną krew, złożył wieniec na mogile, to samo uczyniła i Drużyna Kościuszkowska, a uczeń szkolny Borowiak wygłosił wiersz patriotyczny.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ ruszono przed ratusz, gdzie z balkonu przemawiał ojcę miasta burmistrz Liederman. Odśpiewaniem „Roty“ zakończono uroczystość przed poł.

Wieczorem o godz. 7.30 odegrało Tow. Powstańców i Wojaków sztukę teatralną pt.: „Król Dziadów“ w 6. obrazach przez Fr. Dominika. A-

dzie jednak, że niesłusznie, bo przecież ma on wszelkie cechy polskości, jako złożony z przedimka „przed“ i „stawiać“, oraz tworzący odnowiedni rzeczownik (przedstawienie). Tymczasem wyraz — „przedkładam“ nie da się uzasadnić źródłowo, gdyż język polski nie zna wyrazów „przedkłaść, przedkładać“. Poświadamy wyraz fonetycznie podobny — przekładać, ale ten ma inne znaczenie.

A więc z powyższego wynika, że wyraz „przedkładać“, tak hojnie szafowany we wszelkich odczawkach, okólnikach i różnych pismach urzędowych władz administracyjnych Rzeczypospolitej, zo stał nam narzucony i do nas przeszczerpiony z b. dzielnicy galicyjskiej. Do spoualazywania tego chwastu, oprócz aktów urzędowych dużo przyczyniła się prasa codzienna, oraz działacze społeczni, mówcy, a nawet zawodowi literaci.

Następujący wyraz, chociaż zasadniczo polski, stosowany jest zwykle w znaczeniu rosyjskim. A jest nim czasownik — „odnosić się. Mówią bowiem i piszą tak: „on się odnosi do niego z uprzedzeniem lub zaufaniem“, zamiast wyrażenia: „on ma do niego uprzedzenie zaufanie“. Po polsku bowiem wyraz „odnosić się“, może być użyty prawnie tylko w takim znaczeniu, jak naprzykład: „to się odnosi do mnie“ — czyli — stosuje się do mnie. Albo: odniosłem (takie a takie) wrażenie, np. z czyjejs mowy, słów, widoku lub tp., a

więc w znaczeniu — odebrałem, otrzymałem. A tymczasem niedawno figurował na łamach jednego z dzienników poznańskich taki tytuł artykułiku: „Chiny odnoszą się z entuzjazmem do sowietów“, (zamiast wyrazić się: Chiny ujawniają, wyrażają, czy wykazują entuzjazm...).

Jak dalece wymieniony rusycyzm zaaklimatyzował się we wszystkich dzielnicach Polski, świadczy wymowne fakt, że w jednym z miesięczników językoznawczych samego Krakowa napotkałem wyrażenie takie: „odnoszą się do niego z pełną czcią“, (zamiast — jestem dla niego, lub mam dla niego... ). I wyrażenie to zostało przez redakcję przeoczone!

3) Wyrażenia: „szkolić, szkolenie, wyszkolenie“ — są znowu germanizmami, a jednak uzyskały już u nas prawo obywatelstwa (coprowda drogą nielegalną!).

4) „Opis czynu“ spisano z N. N.“. Takie wyrażenia używane bywają przez urzędników pozabiurowych, przy sporządzaniu protokółów o popełnionych przekroczeniach ustaw i praw. Tytuł (opis czynu) wzięty jest żywcem z niemieckiego wraz z przedimkiem. Wyrażenie takie nie odpowiada ani logice, ani składni języka polskiego — raz dlatego, że w protokóle karnym zawiera się zwykle nie tylko opis samego przekroczenia, ale i inne, towarzyszące mu okoliczności, jak naprz.: konfiskata ja-

kiegoś przedmiotu, oraz zbadanie oskarżonego i świadków.

Przedimek „z“ jest w danym wypadku nie na miejscu, gdyż powoduje wniosek, jakoby sporządzenie protokółów dokonane zostało przez protokółanta (oskarżającego) wspólnie z oskarżonym.

5) Wyrażenie „świadek zanośał“ zamiast zeznał, także jest dziwołagiem, jak i „zaistniał“.

6) W korespondencji, kiedy do pisma urzędowego dodaje się jakiś akt, b. urzędnicy galicyjscy używają wyrazu — „przylega“, zamiast najodpowiedniejszego — załącza się. — Wstrętnym rusycyzmem jest także „bałagan“.

4) Ale najcharakterystyczniejsze, że nawet pierwszorzędnny pisarz, jakim był Stefan Żeromski, używał i nadużywał wyrazów i zwrotów niepoprawnych lub rosyjskich, jak to świadczy przykłady, zaczerpnięte z „Przedwiośnia“. I tak naprz. „przytaczć“ (str. 30, 33, 111); „sustaw“ (str. 42); „okrainny“ (s. 322, 370); „przeszkolenie“ (s. 123); „naumie“ (s. 233); „troće posłania“ (s. 223, użyte w znaczeniu odczaw); „zapogodzimy się“ (str. 373) i inne.

Czyż więc można tolerować nadal takie zaśmieszenie naczego bogatego języka obcimi naleciałościami, dlatego tylko, że się go dopuszcza wielu literatów i nawet wielkich pisarzy?

L. M. Starzyński.



**ROGOŹNO WIEŚ.** (Nlaudana misja kościoła narodowego.) Ubiegłej niedzieli miał zamiar urządzić u nas „misję” ksiądz Hajduk, celem „nawrócenia” nas Rogożan na łono tej nowej sekty, „Organista”, który miał zbudować ołtarz, miał wiele roboty i owej roboty nie mógł dokończyć. Zaś „księdzu” Hajdukowi chcieli zrobić przyjęcie, jakiego może jeszcze w życiu nie doznał. Policja, obawiając się o kości „księdza misjonarza”, kościoła narodowego, była dość licznie zastąpiona. W ostatniej chwili, „ksiądz” Hajduk nie przybył, uważając, że takie „miłe przyjęcie” jakie mu chciano w Rogoźnie przygotować, nie wyszłoby mu na zdrowie, stąd swą misję odłożył na później.

Cześć i uznanie należy się naszym zacnym Rogożnianom, za takie stanowisko, bo naszym świętym obowiązkiem jest: stać wiernie nietylko przy naszej polskości, ale i przy wierze Ojców naszych.

**KASPARIUS,** pow. starogardzki. (Nowa stacja duszpasterska). W Kasparusie stworzono nową samodzielną stację duszpasterską. Miejscowość ta, należąca dotychczas do parafii w Osieku, pozostanie nadal z Osiekiem jedną gminą. W Kasparusie ustanowiony został ks. wikary Arasmus z Lubichowa.

**NOWA-WIEŚ.** (Zbrodniarz odcierpi karę). Przez sąd grudziądzki został skazany Julian Błazewski robotnik z Nowejwsi, pow. grudziądzki na 2 lata i 1 tydzień więzienia i 2 tygodnie aresztu — ponieważ w roku 1924 dopuścił się kilkakrotnie nieuczynnych czynów z niemającą lat 14 dziewczyną z Nowejwsi, oraz groził p. Tomaszewskiemu zbrodnią podpalenia, nadto za zakłócenia spokoju publicznego. Areszt śledczy od 30. IX. 1925 r. został mu policzony na poczet kary.

## Kościierzyna.

**Cośkolwiek o naszej kochanej Kościierzynie.** W jednym z numerów „Dziennika Bydgoskiego” było podane o „rozbięciu się rolnictwa na dwie partie do Sejmiku Powiatowego i to na partię starego sejmiku, z czołowym kandydatem p. Tempemskim z Sobąca i drugą partją z czołowym kandydatem Wawrzyńcem Urbanowiczem z Nowych Polaszk. Rozdzielenie przyszło do tego, że pp. sejmikowcy uważali że oni są tylko uprawnieni do zasiadania w sejmiku i mogą sami siebie wybierać. Powiat kościerski podzielony był na dwa okręgi wyborcze: I. okręg Lipusz, II. okręg Pogódkl.

Tak w pierwszym, jak i drugim okręgu rolnicy się rozdwoili, i mogło przyjść do bardzo ostrej walki, później jednak zgodzono się, aby każdy głosował na kogo mu się podoba, i żeby nie agitować przeciw sobie. Jednakże starzy sejmikowcy nie dotrzymali słowa, i w dwa ostatnie dni objechali prawie cały powiat, rozrzucając obelżywe plakaty na kandydatów przeciwników, którzy już nie mogli się bronić.

Pomimo tego, wybrano w okręgu Lipusz z listy gospodarzy nr. 1, siedmiu postów i to: Wawrzyńca Urbanowicza z Nowych Polaszk, Alojzego Grukowskiego z Wdzydzów, Jana Studzińskiego z Niedamowa, Władysława Synaka z Nowej Kiszewy, Wiktora Gołuskiego z Olpucha, Franciszka Żywickiego z Sarnowów, i Józefa Kiełowskiego ze Stawisk.

Z listy nr. 2 wybrano trzech robotników i to: Franciszka Marchewicza z Kościierzyny, Antoniego Narocha z Konarzyn, i Miłotaja Wiatra ze Stawisk. Z listy nr. 3 wybrano tylko Juliana Tempemskiego, z Sobąca, Stanisława Gackowskiego, kupca z Lipusza, i Rudolfa Lassa z Kornego.

W obwodzie Pogódkl wybrano z listy nr. 1, czterech: Józefa Mielmowskiego z Kozmina, Józefa Piotrowskiego z Wysina, Jana Sieńciała z Pogódek i Aleksandra Chabowskiego z Demblina. Z listy nr. 3 wybrano trzech rolników: Andrzeja Lackiego ze St. Kiszewy, Emila Wieckiego z Szczodrowa, i Jana Bałuchowskiego. Nadmieniam, że listy nr. 1 i 3 w obydwóch okręgach byli rolnicy, nr. 2 zaś robotnicy. Wybrano razem 17 rolników i 10 robotników.

Plastowcy nie mieli w naszym powiecie żadnego powodzenia.

## Wiadomości z Grudziądza.

**Wyprawa Hodurówców na wieś.** Hodurówcy tuł zamierzali przenieść swoją działalność na wieś a przede wszystkim swych zwolenników w Rogoźnie, wielkiej wiosce kościelnej nabożeństwem uszczęśliwi. Wszystko było już przygotowane, tylko ks. Hajduk zawiódł i nie przybył. Podobno ostatnie oświadczenie ministra, że agitatorów nielegalnych w Polsce wyznać pociągnie się do odpowiedzialności, było powodem tego nieprzybycia.

**W imię miłości bliźniego.** Tutejszy komitet opywatelski pomocy dla bezrobotnych rozwinął nader wydatną działalność, i tak do gwiazdki obdzielono 1680 osób chlebem i mięsem, 85 rodzin odzież, pozatam mąką, grochem, kaszą i innymi artykułami spożywczymi. Gotówki rozdzielono pomiędzy 1800 osób około 10.000 zł. W nowym roku otrzymało wsparcie w naturaljach i gotówce 800 osób; uwzględniono przedewszystkiem rodziny z nieletnimi dziećmi. Komitet zaapelował o pomoc do towarzystw i organizacji, urządzających przedstawienia i zabawy, aby i przy tej sposobności pamiętano o tych, co nie z własnej winy popadli w nędzę. Magistrat uzyskał fundusze na niezbędne inwestycje, zamierza stałe zająć 200 bezrobotnych po 4 godziny dziennie na dwie zmiany; w tym celu też podwyższono cenę biletów tramwajowych; podwyżkę przeznaczają się na specjalny fundusz na opłatę prac domowych. — Firma „Polski Przemysł Gumowy” zatrudniająca w swej fabryce stałe 600 ludzi, czyni z poparciem władz miejscowych starania w Banku Polskim o kredyt

## DZIAŁ GOSPODARCZY.

### Wyjaśnienie Dyrekcji Kolei w Gdańsku w sprawie stawek taryfowych.

W ostatnich czasach pojawiły się wiadomości tak w dziennikach miejscowych jak i pozamięjskowych, że z ważnością od 1 stycznia 1926 zostaną podwyższone stawki polskiej taryfy, jak również, że zostaną zniesione niektóre taryfy wyjątkowe w komunikacji polsko-gdańskiej.

Dla sprostowania tych wiadomości donosimy, że wprawdzie zostanie wydana nowa taryfa towarowa z ważnością od 15 stycznia wzgl. 1 lutego 1926 r., jednakowoż stawki tej taryfy nie będą wcale podwyższone.

Nowa taryfa towarowa zawiera ułatwione postanowienia przy przesyłkach półwagony i za użycie krytych wagonów; dopłata za użycie wagonu krytego wynosi tylko 5%.

Wprowadza się nowe przepisy o starym przewozie mleka. Zniżona opłata za wagony próżne prywatnych właścicieli stosuje się również i przy przewozach od i do Gdańska.

Dla W. M. Gdańska powiększono ilość taryf wyjątkowych i stawki pozostają te same, tylko przy wywozie węgla podwyższa się takowe od 0,50 do 1,00 zł. od tony.

Zniżone należytości przewozowe za węgiel obliczać się będzie obecnie od razu, przy nadaniu przesyłki natomiast, zniżki się zniżki za użycie 30-tonowych wagonów jakoteż refakcję przy wywozie drzewa.

W ogólności nowa taryfa towarowa zawierać będzie tylko ulepszenia i ułatwienia dla interesentów.

Na linii Puck—Krokowo, Wejherowo—Zamostne i Chelmża—Mielno znie-

siony zostanie 50% dodatek od opłat taryfowych.

Przy przesyłkach od albo do stacji Puck—Krokowo i Wejherowo—Zamostne przewoźne obliczane oddzielnie za odległość kolei prywatnej i oddzielnie za odległość kolei państwowych zmniejszone będzie o kwotę równą pojedynczemu wymiarowi odnośnej opłaty stacyjnej.

Opłaty stacyjne wynoszą za każde 100 kg. w klasie przesyłek pośp. 35 gr., w klasach przesyłek zwyczajnych w klasie I. 25 groszy, w klasie II., III. i IV. po 20 groszy, a w klasie V., VI., VII., VIII. i IX po 15 groszy. Przy zastosowaniu taryf wyjątkowych wynoszą opłaty stacyjne za każde 100 kg. w klasach A, B, C, D, E i F po 15 groszy, a w klasie G — 10 groszy.

W stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy da to następujące zmniejszenie opłat:

Przy przewozie 15 tonowego wagonu ziemniaków ze stacji Zamostne do Gdyni, wynosi przewoźne obecnie (za 34 km) 73,50 zł., a ze Zamostnego do Gdańska-Neufahrwasser (61 km) 88,50 zł.

Podług nowej taryfy przewoźne wyniesie:

Ze Zamostnego do Gdyni 37,50 zł., a ze Zamostnego do Gdańska-Neufahrwasser 52,50 zł.

Nowe wydanie tej taryfy znajduje się obecnie w druku i wejdzie w życie około 15 stycznia 1926 r. w języku polskim i niemieckim i będzie to nabycia w biurze taryfowym D. K. P., pokój 104.

Cena 1 egzemplarza taryfy wyniesie około 10 do 12 zł.

### Sytuacja Banku Polskiego znacznie się poprawia.

Od czasu przyjazdu p. Kemmerera do Polski, sytuacja Banku Polskiego znacznie się poprawia, tak że zaczyna się tam przeliewać. Wzrósł zapas walut, wzrósł i zapas złota, więc z nadmierną gotówką trzeba byłoby coś zrobić. Przechowywać złote byłoby rzeczą niepraktyczną, bo z tym złotem, to kto wie, jak to będzie. Dyrekcja Banku Polskiego wymyśliła więc zakup nowych liberji dla wszystkich ważnych i odżywnych. — W ten sposób woźni mają jakiś pożytek z przyjazdu p. Kemmerera i w czasie największej biedy i największego bałasu o redukcjach i oszczędnościach dorobili się nowych liberji.

### Jak gospodaruje nasz monopol tytoniowy?

Nasz monopol tytoniowy zwiększa swoją dochodowość jedynie przez stałe podnoszenie cen kiepskich zresztą tytoni, papierosów i cygar. Nic się natomiast nie robi dla poprawienia jakości wyrobów tytoniowych. Efekt tej polityki jest taki, że dochodowość polskiego monopolu tytoniowego jest stonkowo niezbyt wielka. Naprz. monopol

tytoniowy 6-miljonowej Austrii dał w roku 1925 aż 200 000 000 szyl. (około 260 milionów złotych) czystego zysku, gdy tymczasem monopol tytoniowy w 28-mio miljonowej Polsce dał w roku ubiegłym 172 milj. złotych. Jest to najjaskrawszym dowodem bezprogramowości naszej polityki monopolowej, a przede wszystkim fachowców w monopolu tytoniowym.

### Dalsza sprzedaż banków niemieckich. Wpływ i na Polskę.

Jak donosi „Vossische Zeitung”, nabył wielki amerykańsko-szwedzki trust bankowy znaczną ilość akcji pruskiego banku hipotecznego (Preussische Hypothekbank). W związku z przedwczorajszą naszą notatką o sprzedaży „Dresdener Banku” dowodzi ta nowa sprzedaż, że Niemcy powoli ale stale wyzbywają się swego majątku narodowego, o czym świadczy zresztą wyzbycie się wielkiej części akcji „Giercher Erben”, towarzystwa mającego wielki wpływ i na polską produkcję cynku.

Nabywający pruski bank hipoteczny trust amerykańsko-szwedzki należy do współdzierżawców polskiego monopolu zapalczanego. Wchodzimy więc w orbitę międzynarodowej finansjery, niestety nie jako finansjści, lecz jako obiekt finansowy.

### Nowy wzór formularza przywózowej deklaracji celnej.

został wprowadzony z dniem 2 stycznia 1926 przyczem wzór nr. 1 jest przeznaczony dla urzędów celnych na obszarze Polski, a wzór nr. 2 w języku polskim i niemieckim dla urzędów celnych na obszarze miasta Gdańska. Zgłoszenia towarów do odprawy celnej na formularzach deklaracji, wydanych nakładem prywatnym nie będą przez urzędy celne przyjmowane.

### Wywóz zbóż w roku 1925.

W listopadzie i październiku 1925 wywieziono żyta z Polski 46.200 ton. Wywóz za 11 miesięcy roku ubiegłego wyrażał się w cyfrze 144.762 ton wobec 104.122 ton żyta wywiezionych w analogicznym okresie czasu roku 1924. Wartość wywiezionego żyta w roku 1925 oprócz grudnia wynosiła 29 milionów złotych wobec 16 milionów złotych w tymże czasie roku 1924. Wywóz pszenicy w roku 1925 dał również lepsze rezultaty niż w roku 1924. Października i listopad zaznaczył się wywozem 44 tysięcy ton, zaś za 11 pierwszych miesięcy roku ubiegłego wywieziono ogółem 69.125 ton pszenicy wobec 82 ton pszenicy w okresie listopad 1924. Wartość wywiezionej pszenicy w roku 1925 oprócz grudnia wynosiła 19,8 milionów złotych wobec 18 tysięcy w analogicznym okresie roku 1924.

### Nowa taryfa celna.

W tych dniach ukazała się w wydaniu tygodnika „Przemysł i Handel” nowa taryfa celna według stanu z dnia 1 stycznia r. b. Taryfa opracowana została przez specjalistów i zawiera prócz zwykłych rubryk taryfowych, nadzwyczaj przejrzyste i dogodnie opracowane, rozporządzenie o opłatach manipulacyjnych, przepisy reglamentacyjne przywozu i wywozu, uwagi i objaśnienia, oraz skorowidz alfabetyczny do taryfy celnej.

Nabywać taryfę można w cenie 5 zł za egz. w Admsinitracji „Przemysł i Handel” (Elektoralna 2, ministerstwo przemysłu i handlu), oraz we wszystkich księgarniach. Urzednicy państwowi otrzymują 20 procent rabatu.

### Poznańskie najwięcej uprawia buraków cukrowych.

Zbiór buraków cukrowych w roku rolniczym 1924/25 na całym obszarze Rzplitej przyniósł ogółem 36 872 tys. q. wobec 32 108 tys. q. w poprzednim roku gospodarczym. Powierzchnia zasiana wynosiła 172 tys. ha. wobec 163,4 tys. ha. w r. 1924! Przeciętna wydajność z jednego ha w r. ubiegłym wynosiła 214,3 q. wobec 197 w r. 1924. Największą wydajność z ha posiadało województwo poznańskie, przy największej powierzchni zasiewu, następnie województwo pomorskie, lwowskie, śląskie, kieleckie, łódzkie i warszawskie.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**ŁĘGNOWO.** Otrzymałmy listy ze skargami na p. nauczycieli Birzyńskiego, który przyjął kandydaturę na członka sejmiku powiatowego z listy niemieckiej. Z innej strony donoszą znów, że była to lista kompromisowa, co zupełnie zmienia znów postać rzeczy. Prosimy o wyjaśnienie.

**E. W.** „Nie nie warto” rzeczywiście odpowiada swemu tytułowi.

**J. L.** „Wysłuchaj nas Boże”. Częstochował

**E. P.** Projekt Pański próbowano urzeczywistnić w Warszawie i praktyka wykazała jego nie-realność. Tak samo w Wiedniu odstąpiono już od budowania na tych samych zasadach „wspólników”. Reporter bardzo dumny, że choć sam bez dachu nad głową, uchodzi za autorytet w sprawach mieszkaniowych.

**L. R.** Pan także należy w kwestji pomnika Sienkiewicza do tak zwanych popsujów.

**B. B. Nakla.** „Lament” został pogrzebany w koszu.

**Aida.** Aida była bohaterką a Pani jesteś fujarą w spódnicy.

**Kosmopolski.** Zwróć się pan do prof. Kronenberga. On akurat ma zrozumienie dla podobnych ekstrawagancji.

**M. O.** 1) Nie zamieścimy. 2) Metody odmładzania prof. Jaworskiego nie znamy. 3) Krwi do odmłodzenia musi Pani szukać za pomocą insektu. 4) Pani I. B. prosz, aby jej Pani już poniechała.

**X. Janówiec.** Policja śledcza Bydgoszcz. ul. Jagiellońska. W tej drugiej sprawie poradzić nic nie możemy.

**F. R. Nowe.** Zwróć się Pan do biura Izby Przemysłowo-Handlowej, Bydgoszcz, Nowy Rynek.

**TCZEW.** Paweł Pas. Sam tytuł korespondencji „nielogiczny sędzia” sprawił, że powędrowała bez czytania do „kosza”.

**Wiernemu czytelnikowi B. B.** Jest to bardzo przykre. Na każdym kroku piętnujemy to.

**Inwalida.** Myśl dobra, ale ujęcie nieszczególnie. Umieścić nie możemy.

**E. Z. Inwalidzie z Wąbrzeźna.** O informację prosimy. Artykułu nie zamieścimy, bo o tem się ciągle mówi i pisze.

**Sokołowi w Gębicach.** Zafulujemy bardzo, ale żaden z naszych współpracowników przyjechać nie może, z powodu zamówionych już na tę niedzielę licznych wyjazdów.

**T-wu Abstynentów.** Prosimy nadesłać sprawozdanie. Zaproszenie otrzymaliśmy dzień po zebraniu.

**K. L. Inowrocław.** W tej sprawie udzieli informacji każda akuszerka.

**St. J. Chełmno.** Niech Pan złoży podanie.

**J. P. Puzdrowo.** Ma moc prawną, jeżeli dotrzymane są wszystkie punkty, zawarte w kontrakcie.

**K. W. Kcynia.** Pensjonaty takie znajdują się w Kościierzynie i w Kowalewie.

**B. W. Sepólno.** 75 zł. w pełnej wartości. 4% wynosi roczne 3 zł.

**J. Sł. Karszanek.** Na razie nie Pan nie uzyska.

**A. O. Wyrzysk.** 40 zł. Z ważnych powodów ta kwota może się trochę powiększyć.

**Solec Kujawski, Dworcowa 25.** Pisaliśmy już do znużenia, że banki splacają wszystkie wkładki oszczędnościowe i inne stosownie do stanu swego majątku.

**W. O. Witkowo. I i II. tom „Chłopów”** przekazaliśmy.

**St. B. Gębice pod Mogiłem.** Zakład ortopedyczny, Bydgoszcz Stary Rynek.











Dnia 11-go stycznia 1926 r. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami moja najukochańsza i nigdy nie zapomniana żona, przeżywszy lat 25 ś. p.

z ks. Szachowskich

# Anna Pasternakiewicz

W nieutulonym smutku pogrążeni

maż i rodzina.

Msza żałobna odbędzie się w kościele św. Trójcy w sobotę, dnia 16. bm. o godzinie 8,30 rano. Wyprowadzenie zwłok z zakładu Diakonisek (Plac Poznański) o godzinie 3-ciej po południu na stary cmentarz przy ulicy Sw. Trójcy.

1239

## Przy trudnościach finansowych

polecamy zwracać się dla uniknięcia konkursu do

**Biura Rewizyjnego „FIDUCIA”**  
dypl. rer. oca. Kazimierz Dobiejewski  
rewizor i eksport ksiąg

Bydgoszcz, ul. Pomorska 34. Telef. 1039.

Wnioski i orzeczenia celem osiągnięcia nadzoru sądowego oraz osądzenia ewentl. propozycji ugody.

## Dobrowolna licytacja publiczna.

W sobotę, dnia 16. bm. od godz. 2-3 po poł. sprzedawane będą przy ul. Jezuitkiej nr. 6 następujące przedmioty:

1 rower męski, gramafon, 1 zegarek srebrny z łańcuszkiem damski, ubiory damskie i męskie, kapelusze damskie od 2 zł. pralki nowe, kosze, bielizna, meble plac żelazny, waga, buciki, nakrycia stołowe, serwety. 1216

## Licytacja.

W dniu 28 stycznia br. o godz. 10-ej odbędzie się w Urzędzie Celnym sprzedaż licytacyjna skonfiskowanego

**174 kg. drutu siatkowego.**

Blizsze dane w ogłoszeniu, wywieszonym w Urzędzie Celnym.

1128 Urząd Celny, Janowo Gniewskie.

## Wyprzedaż upadłościowa.

W sobotę dnia 16 bm. o godzinie 10 przed poł. sprzedawane będą w firmie Jan Neumann i Syn, ul. Mostowa 6, za gotówkę wszelkie znajdujące się w sklepie towary oraz całkowite urządzenia skład. 957) Antoni Kufel, zarządca upadłości, Bydgoszcz.

## Sprzedż przymusowa!

We wtorek, dnia 19. I. 26 r. o godz. 11 przed południem odbędzie się sprzedaż następujących przedmiotów u p. Dudzińskiego w Gościeradzu w drodze publicznego przetargu:

1 bryczkę, 1 żniwiarkę (samowiazarkę), 5 sztuk bydła jałowego, 1 żniwiarkę zwyczajną, 1 maszynkę, 1 wiadro.

W środę, dnia 20. I. 26 r. o godzinie 11 przed połudn. u p. Sobolewskiego w Sokole-Kuźnicy:

2 bryczki, 1 sanie wyjazdowe, 10 sztuk owiec, 6 prosiaków. (1212)

Koronowo, dnia 14. I. 1926 r.

## Tyma.

Egzekutor Romisariatu obwodowego w Koronowie.

Państwowe Nadleśnictwo Wirty, pow. Starogard  
stacja kolejowa Zblewo lub Lubichowo.

We czwartek, dnia 21-go stycznia 1926 r. o godz. 11 przed poł. w biurze Nadleśnictwa odbędzie się

ustny przetarg na dzierżawę jezior

Czechowo — 78.8000 ha, Niodaczek — 132.1200 ha.  
Szczegóły w „Rybaku Polskim” nr. 24 z dnia 31 grudnia 1925 r. (1205)

Nadleśniczy.

## Ożenić się pragnie

kupiec w handlu zameran na wiek. skale, samodz., intelig. i przyst. smukły, ciemny blond, wysoki, lat 35 z majątną, przystojną pomazanką, posiadającą większą gotówkę lub realność do lat 30. Maitek żony ma być fachowo zabezpiecz i częściowo służyć do urzędowania poważn. planów handl., zapewniając obstr. wys. dobrobyt dożywotni. Panie mające zainteresowanie raczą nadesłać oferty swe z dołączeniem fotografii do Dz. Bydg. pod „605”. Rzecz traktuje się honorowo. Pośrednictwo prywatne będzie wynagrodzone (66)

Najlepsze

## masło siolowe

dostarcza hurtownie i detalicznie (551)

Szwajcarski dwór

Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz, Jackowskiego 25-27. Tel. 254

## Nadlesn. Maletności Potulice

GORZEN, p. Nakło nad Notecią. 864

## Licytacja

## drewna opałowego

w Samszczynie, w poniedziałek 18 stycznia br. o godzinie 9 1/2 przed południem w lokalu Pieskego.

## Państw. Nadleśnictwo Jachcice

sprzeda dnia 22 stycznia 1926 r. przed południem o godzinie 9-tej w restauracji p. Ziolkowskiego w Smukale (przystanek Kolejki Powiatowej, Smukala) (1206)

## przez licytację

około 20 m<sup>3</sup> drewna budulcowego sosn., „ 1500 sztuk drągów sosn. II/III kl. oraz większą ilość drewna opałowego z leśnictw:

Tryszczyn, Osowa-Góra, Czyżkówk i Zaciśze. Płacić należy rendantowi obecnemu przy sprzedaży.

Bydgoszcz, dnia 12 stycznia 1926 r.

Nadleśniczy.

## Twaróg Brylanty

złoto i srebro kupuje i płaci najwyższe ceny. 30101

Szwajcarski Dwór Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz, Jackowskiego 25-27.

## Minogi

1131 do nabycia w Hali Targowej Fr. Cieszyński.

Każda z Szan. pa. Gospodyń - Polek używa wyłącznie krajowe wyroby! Do takich należą wysmien. artykuły znakom. przy przyrządzaniu różnych zup owocow., sosów, legumin i t. p. jak też na przykładzie dla niemowląt. — Która z Szan. Pań nie zna ich jeszcze, niech natychm. wypróbuje, a nieszaw. zaniedba nabywania pokrewnych artykułów zagran. Żądajcie wszędzie. Przedstawicielstwo na Pomorze i obwód nadnot. powierzyliśmy firmie: W Krzemianowski, Inowrocław, Kasztelańska 7

# „LUBA”

Łubońska Fabryka Drożdży dawn. G. SINNER Tow. Akc. Łubów-Poznań.

Baczność! Baczność! Sprzedajemy

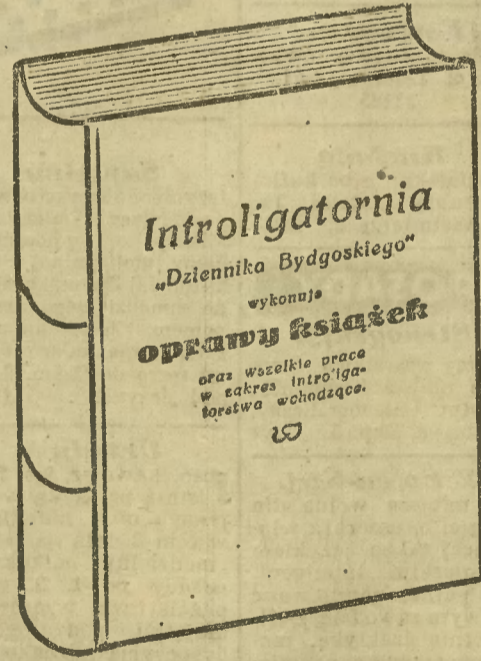
czystą benzynę lekką samochodową, bez żadnej domieszki po 55 gr. za litr z naszej stacji benzynowej

przy ul. Hermanna Frankiego.

Towarz. „OLEUM” we Lwowie Oddział w Bydgoszczy. 1232

## Baczność! Ślizgawka

!! otwarcia !! najlepsza w Bydgoszczy na kanale przy łabędzie wyspie



Poszukują się na powiat od 1-go lutego 1-26 r. samodzielnego 1079

## kierownika biura

z dłuższą praktyką do mej kancelarii adwokackiej i notarialnej. Pensja 300 do 450 zł. miesięcznie. Zgł. z dołączeniem świadectw i podaniem referencji do Administracji „Dziennika Bydgoskiego” pod nr. 100 F. G

W Drukarni Bydgoskiej T-wo Akc. Bydgoszcz (wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego”) wakuje posada

## członka zarządu (dyrektora)

Panowie z odpowiednim technicznym i handlowym wykształceniem w średnim wieku zechcą piśmienne oferty wraz z świadectwami i referencjami złożyć

na ręce prezesa Rady Nadzorczej p. H. Kaszubowskiego, Gdańska 152.

## Poszukujemy zaraz korespondentki

z stenografią polską i niemiecką i pisać biegle na maszynie. Język francuski i angielski pożyteczny lecz nie konieczny. Zgłoszenia z dołączeniem opisów świadectw i podaniem pretensji prosimy skierować do

Zakładów Przemysłowych 972 Winkelhausen T. A. Starogard-Pomorze.

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje natychmiast

## bieglej książkowej

(system amerykański). Znajomość języka niemieckiego pożądana. Podania z odpisem świadectwa oraz podaniem żądanej pensji pod „Książkowej” do Dzien. Bydg. (1238)

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH smak fabr. KOWALSKINA LABOR. CHEM.-FARMAC APKOWALSKI (AK) W WARSZAWIE

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

Adam Piankowski Kozierzyna Agencja Dziennika Bydgoskiego przyjmuje abonament Dziennika Bydgoskiego.

Dziś, piątek - PREMIERA!

Wielki program podwójny! w jego najnowszej ostatniej kreacji p. t. „Król Apaszów” dramat sensacyjno-salony o silnym napięciu.

Harold Lloyd Prócz tego: „Grunt się nie przelomować” „Oj, ta Testowa!”

Lucjano Albertini

Ulubieniec Sz. Publiczności

Kristal Początek 640, 835

Razem 11 aktów. (1240)